SALUS REI PUBLICAE SUPREMA LEX ESTO

kronika

POŚWIĘCONA SPRAWOM POLSKIM

ROK IV KØBENHAVN 1974 NR 38

KATYŃ

Dnia 13 kwietnia 1943 roku radio niemieckie podało z Berlina sensacyjną wiadomość o odkryciu w okolicy Smoleńska ogromnej, wspólnej mogiły w której znaleziono zwłoki około 3000 polskich oficerów. Radio niemieckie oskarżyło o tę zbrodnię Sowiety.

Tak zaczęła się tzw. „sprawa Katynia".

W dwa dni później odezwało się w tej sprawie radio sowieckie. Radio Moskwa, nie poddając w wątpliwość faktu odnalezienia grobu, odpowiedzialność za zbrodnię zrzuciło na Niemcy.

Fakt odkrycia zwłok pomordowanych oficerów polskich wstrząsnął do głęb opinią polską, zwłaszcza, że o los oficerów polskich wziętych do niewoli sowieckiej niepokojono się od dawna.

Rząd Polski w Londynie oświadczył, że Niemcy, którzy są winni wielu zbrodni na narodzie polskim, nie mają prawa do czerpania ze zbrodni katyńskiej argumentów w obronie własnej. Równocześnie, nie mogąc pozostać obojętnym wobec niesłychanego odkrycia, Rząd Polski zwrócił się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża o zbadanie całej sprawy. Czerwony Krzyż gotów był zbadać sprawę Katynia, chciał jednak mieć na to zgodę wszystkich zainteresowanych stron. Rząd Sowiecki zgody swej nie dał, zerwał stosunki dyplomatyczne z Rządem Polskim w Londynie i równocześnie przystąpił do tworzenia w Moskwie nowego, komunistycznego „rządu polskiego".

Tak rozwinęła się „sprawa Katynia" poza Katyniem samym.

„Niemcy w tym czasie „sprawę Katynia" wykorzystywali dla swoich celów propagandowych. Na miejsce strasznego odkrycia zaczęły zjeżdżać różne niemieckie i międzynarodowe komisje i delegacje. Odkryto nowe wspólne mogiły i przystąpiono do systematycznego badania i identyfikowania odkrytych zwłok. Coraz bardziej ponure szczegóły zaczęły uzupełniać i tak już straszny obraz okropnej zbrodni.

Jak doszło do pomordowania jeńców polskich?

Dnia 17 września 1939 roku, kiedy Polska od 17 już dni krwawiła się w nierównej walce z Niemcami, armia sowiecka przekroczyła granice Polski i zajęła jej wschodnie ziemie z Wilnem i Lwowem.

W tym czasie, jak sowieckie źródła podały, wzięli bolszewicy do niewoli 181.000 polskich żołnierzy, w tym około 10.000 polskich oficerów. Oficerów tych umieszczono głównie w trzech obozach: w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku.

Jeńcy polscy z tych trzech obozów mieli pewne ograniczone możliwości korespondowania z rodzinami i taka sytuacja trwała do kwietnia 1940 roku i potem gwałtownie się urwała. Było to powodem pierwszego zaniepokojenia o los jeńców polskich z tych trzech obozów.

Po wybuchu wojny niemiecko-rosyjskiej, stosunki polsko-rosyjskie, zerwane po roku 1939, zmieniły się o tyle, że na podstawie układu z Rządem Sowieckim, Polacy zostali zwolnieni z więzień i obozów pracy, a na terenie Rosji przystąpiono do tworzenia Armii Polskiej pod polskim dowództwem. Oczywiście liczono się z tym, że trzon tej armii utworzą oficerowie polscy, którzy znaleźli się w niewoli sowieckiej w 1939 roku.

Niestety. Z kilkunastu tysięcy oficerów, do Armii Polskiej zgłosiło się tylko 400. O reszcie słuch zaginął. Na ciągłe interwencje czynników polskich, bolszewicy dawali zawsze wykrętne odpowiedzi twierdząc, że wszyscy Polacy zostali zwolnieni.

To niepokój o jeńców polskich jeszcze bardziej zwiększyło.

Nikt nie miał złudzeń co do metod sowieckich. Obawiano się najgorszego. To jednak, co odkryto w Katyniu, zaskoczyło największych pesymistów.

W Katyniu pracowała między innymi, także Komisja Polskiego Czerwonego Krzyża. Członek tej Komisji, lekarz, dr Marian Wodziński (znajdujący się tu na emigracji) spędził w Katyniu 5 tygodni i osobiście przeglądał 800 zwłok.

Oto prawda o Katyniu w jego naświetleniu.

W lasku katyńskim odkryto osiem wielkich, wspólnych mogił ze zwłokami polskich oficerów. Z mogił tych wydobyto 4143 zwłok. Zwłoki z mogił wydobywano pojedyńczo. Badano je, by ustalić przyczynę śmierci, szukano przy zwłokach dokumentów, by je zidentyfikować i następnie grzebano je ponumerowane w nowych wspólnych mogiłach. Zidentyfikowano ogółem 2703 zwłok, opisano 145 zwłok o nieustalonym nazwisku.

Wszyscy zamordowani pochodzili z obozu w Kozielsku. Nie było nikogo z Ostaszkowa czy Starobielska.

Śmierć, prawie u wszystkich, była spowodowana strzałem rewolwerowym w tył czaszki. W szeregu wypadków stwierdzono, że do ofiary oddano więcej niż jeden strzał. Niektórzy pomordowani mieli płaszcze zarzucone na głowę i związane na szyi. Duża ilość pomordowanych miała ręce związane do tyłu. Datę śmierci ustalono na czas między marcem a majem 1940 roku.

Przy zwłokach znajdowano legitymacje, wizytówki, książeczki oszczędnościowe, zdjęcia, obrazki, różańce, listy, gazety itp. Przy niektórych zwłokach znaleziono zapiski osobiste i pamiętniki. Niektórzy pomordowani mieli ze sobą kartki z adresami najbliższych z prośbą o powiadomienie ich w wypadku śmierci. Jeden z najbardziej dramatycznych zapisków znaleziono przy zwłokach maj. Adama Solskiego: „Przywieziono nas do lasku. Godzina 8.30. Odbierają zegarki, pasy główne, scyzoryki i ruble". Był to chyba ostatni zapisek przed samym morderstwem.

Odkrycie w lasku katyńskim wyjaśniło jednak tylko część tajemnicy. Wyjaśniło ono los pomordowanych jeńców z obozu w Kozielsku.

A co się stało z jeńcami z obozu w Ostaszkowie w liczbie 6.500 oraz ze Starobielska w liczbie 3900? Wszystko wskazuje na to, że los ich był identyczny z losem tych zamordowanych, których znaleziono w Katyniu

Muszą zatem na terenie Rosji znajdować się gdzieś w miejscach dotąd nieznanych dwa inne „Katynie", albo też większa ilość miejsc stracenia, gdzie leżą jeńcy polscy, przeważnie oficerowie w ilości powyżej 10.000.

Po zakończeniu wojny z Niemcami odbył się przed Międzynarodowym Trybunałem w Norymberdze proces niemieckich zbrodniarzy wojennych.

Na wniosek sowieckiego prokuratora, płk. Pokrowskiego, włączono do aktu oskarżenia również zbrodnię katyńską. Trybunał jednak sowieckiego oskarżenia nie podtrzymał i w wyroku sprawę Katynia pominął.

/dok. na str. 50/

JENS MØLLER GOŚCIEM U EMIGRANTÓW

Komitet Uchodzców Europy Wschodniej w Danii zorganizował spotkanie z przewodniczącym Chrześcijańskiej Partii Ludowej w Danii i członkiem parlamentu Jens Møller em.
Sympatyczny i energiczny przewodniczący partii mówił o wielu problemach/ekonomicznych, społeczno-politycznych i środków masowego przekazu w Danii/ istotnych w życiu wewnętrznym Danii ale uchodzców politycznych interesowały przede wszystkim problemy związane z polityką zagraniczną Danii, która winna widzieć w swych poczynaniach także problem narodów ujarzmionych jeśli już nie dalej, to przynajmniej w basenie morza Bałtyckiego.

Dziwnym musi jednak wydawać się brak elementarnych wiadomości w tym zakresie u odpowiedzialnych polityków, którzy mówią dużo o Chile, Portugalii, Hiszpanii itd. a nie chcą lub nie widzą problemu 100 milionów ludzi Europy Środkowo-Wschodniej pod okupacją lub nadzorem sowieckim.
Czyż można się dziwić, że w dniu 4.kwietnia br. na spotkaniu było ca 30 uczestników spotkania, w tym tylko 5 Polaków? Wydaje się jednak celowym podkreślenie wartości tego spotkania polegającego na tym, że przewodniczący Partii Chrześcijańskiej jako pierwszy /z 10 partii reprezentowanych w obecnym parlamencie/ nawiązał bezpośredni kontakt z emigrantami i odniósł się z życzliwością do ich problematyki.

W dniu 11.04.br. ukazał się artykuł Jens Møller`a o roli prasy duńskiej, w którym autor wykazuje pomijanie problematyki państw wcielonych do Sowietów lub będących pod ich nadzorem i wskazuje m.in. na brak publikacji dotyczących Europejskiej Konferencji dla Spraw Obrony Praw Człowieka/1.-3.03.74 w Lucernie/ i z okazji 25.rocznicy powstania organizacji Obrony Narodowej w Danii a na czołowych miejscach podawano lokalne "sensacje" i wiadomości nie mające większego znaczenia niż dla jednej parafii.

Miejmy nadzieję, że Chrześcijańska Partia Ludowa w Danii i inne partie podejmą problemtykę polityczną i społeczną obiektywnie uzasadnioną już nie tyle w interesie emigrantów ale przede wszystkim z uwagi na własny interes narodu./stanli./

POPULARNOŚĆ JĘZYKA DUŃSKIEGO W P.R.L.

W dniu 9.marca br. Berlingske Tidende przyniosła wiadomość,że komandosi polscy/"Czerwone Berety" czyli 6.Dywizja stacjonowana k.Krakowa/oraz jednostki specjalne w NRD i Czechosłowacji uczą się języka duńskiego. Wykładowcami żołnierzy polskich są byli stypendyści polscy z Uniwersytetu w Kopenhadze i Aarhus.
W okresie coraz większych flirtów Zachodu z blokiem sowieckim - ta i szereg innych wiadomości o agresywnych planach państw paktu Warszawskiego muszą budzić zrozumiałe refleksje narodów zachodnich.

O.T.Zalewski na łamach tego samego dziennika w dniu 26.03.br. apeluje do władz duńskich w sprawie wydania odpowiednich instrukcji i objaśnień dotyczących zachowania się ludności cywilnej w przypadku zetknięcia się z potencjalnymi okupantami.

Żołnierzom "ludowego" wojska możemy na"pociechę" tylko dodać, że Duńczycy na ogół znają język angielski, niemiecki i coraz więcej uczy się języka rosyjskiego, więc nie powinno być trudności w porozumieniu się z nimi.Inna sprawa czy ten mały ale ceniący sobie wolność naród zechce z okupantami rozmawiać, nawet w jego własnym języku, który jest dość trudny do opanowania.

CZY SPEŁNIŁEŚ JUŻ SWÓJ OBOWIĄZEK OBYWATELSKI?

W marcu br."Kultura"/Paryż/doniosła jako wiadomość z ostatniej chwili, że:

"Na ostatnim zebraniu POSK prof.Wajda oznajmił, że wstrzymuje dalsze prace przy budowie POSK, gdyż Stowarzyszenie Kombatantów Polskich jak dotąd nie wpłaciło Ł 75000 do czego się dawno zobowiązało."

Brzmi to trochę jak sensacja ale prawdę zawarto w ostatnim zeszycie "Wiadomości POSK"/nr 21 z grudnia 1973/, w którym sprawozdania i apele przekonują o konieczności zespolenia wszystkich polskich sił poza krajem celem szybkiego dokończenia rozpoczętego dzieła.

Wykaz ilości członków Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego według stanu na 30.09.73 wyniósł 2567, lista ofiar na cele POSK-u obejmuje 960 pozycji, natomiast ilość fundatorów wynosi tylko 306 osób i organizacji.

W zestawieniu statystycznym wykazano m.in., że Polacy w Danii nie "schańbili" się jak dotąd żadnym darem ani fundacją na rzecz POSK choć wielu jest tutaj "światłych patriotów" podkreślających to przy lada okazji. W Norwegii honor emigrantów ratuje młody wiekiem i stażem emigracyjnym człowiek. Reszta widocznie uważa, że wystarczy nosić szyld niepodległościowy przez ćwierć wieku nie zawierający nic prócz pustosłowia. W emigracyjnym środowisku w Szwecji nastąpiło lekkie przebudzenie z letargu z nadzieją na lepsze.

Z natury jestem optymistą. Wierzę, że na terenie Skandynawii nastąpi poprawa nie tylko w tym względzie. Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny w Londynie potrzebuje pomocy nas wszystkich: dziesięciofuntowych wpłat/wpisowe na członka/, dwustupięćdziesięciofuntowych/jako fundator/ i każdej nawet najdrobniejszej sumy koron, dolarów, marek..., by centralny ośrodek kultury polskiej poza krajem mógł stanąć i spełniać swoje zadania.

Każdemu komu myśl Polski wolnej nie jest obca winien pośpieszyć z ofiarą na POSK.

Jak się dowiadujemy, prace przy budowie POSK-u nie będą wstrzymane.Stowarzyszenie Kombatantów Polskich swoje zobowiązanie wypełni Dziwne i niezrozumiałe byłoby chyba dla wszystkich odmienne stanowisko polskich kombatantów!

Ofiary na POSK można przesyłać za pośrednictwem naszej redakcji wpłacając na POSTGIRO nr 20 55 05 /z zaznaczenien na POSK/ lub bezpośrednio na adres:

Polish Social and Cultural Association Ltd./czeki, P.O.i M.O./
9, Princes Gardens, London SW7 1NB, England.

Stefan Lis

● "Rzeczpospolita Polska"/ 43, Eaton Place, London SW1X 8BX, England/ w numerze 2 z lutego br. zamieszcza m.in. ciekawy artykuł Józefa Łobodowskiego "Trzydziestolecie" - traktujący o polskiej emigracji politycznej.

● "Polska w Europie" - organ Federalistów Polskich/20, rue Legendre, Paris XVII.Frankrig/ w numerze 1-3 z br.zamieszcza m.in. artykuł redakcyjny pt.Nacjonalizm + suwerenność państwowa = koniec marzeń o zjednoczonej Europie,który winien pobudzić do myślenia nie tylko Polaków ale wszystkich polityków odpowiedzialnych także za politykę prowadzoną w mniejszych rozmiarach.

● Ukazał się interesujący zeszyt "Listów do Polaków"/89,Heather Lane New Britain, Conn.06053, U.S.A./

NOTATKI SKANDYNAWSKIE

DANIA

- Olgierd T.Zalewski ogłosił w dniu 27.03.br.w Berlingske Tidende artykuł pt.Afhoppere/Uciekinierzy/, w którym mówi o uchodzcach polskich w Danii - zwracając m.in. uwagę na specyficzną formę zbierania informacji o uchodzcach przez P.R.L.

- W porcie kopenhaskim przebywały w marcu i kwietniu br.następujące statki polskie: m/s Dziwożona, m/s Duszniki Zdrój, m/s Swidnica, s/s Brygada Makowskiego, s/s Jednośc Robotnicza, s/s Pstrowski i s/s Pstrowski.
W dniu 19.03.br. wodowano nowy statek dla Polski m/s Uniwersytet Warszawski.
Ponadto przed przybyciem 24 okrętów szwedzkiej floty przybrzeżnej marynarki wojennej do Kopenhagi w dniu 21.03.br. przy nabrzeżu koncertowym na Langelinie zacumował m/s Nawigator - szpiegowski okręt PRL.

- Duński Komitet Pomocy Uchodzcom zorganizował w dniu 31.03.br doroczną imprezę rozrywkową - wieczór z występami artystów i zabawę taneczną w Folkets Hus przy Enghavevej 40 w Kopenhadze

- Współpracujący z władzami PRL Związek Polaków w Danii urządził w dniu 16.02.w Naestved zabawę taneczną, na której było ca 50 osób łącznie z przywiezionymi działaczami z Kopenhagi.Wśród obecnych byli m.in.Marian Czerepak - naczelny chórzysta Dan-Polonii i jezuita O.Herbert Krawczyk niedawno sprowadzony z PRL.

- Aarhus Stiftstidende/11.02.74/ podaje, że komunistyczna Bułgaria zwarca paczki przesłane do rodzin uchodzców zamieszkałych w Danii a poczta duńska nie może decydująco wpłynąć na zarządy poczt w państwach bloku wschodniego,gdyż interwencje są zbywane milczeniem lub krótką odpowiedzią nic nie wyjaśniającą.

- W czasie 1.-6.04.br. odbyły się Dni Techniki Duńskiej w Polsce natomiast PRL zorganizowała w ostatnim tygodniu marca br. Dni Polskie w Kolding.
W związku z tym jednej z księgarń zaproponowano zorganizowanie wystawy i stoiska z literaturą polską. Właściciel księgarni oznajmił, że może to uczynić pod warunkiem, że wystawi także książki polskie wydane na emigracji.
Organizatorzy "Dni Polskich" w Kolding zrezygnowali z wystawy...

- Tiberin Coksor - bokser rumuński poprosił w dniu 22.03.br. o azyl polityczny w m.Aalborg/płn.Jutlandia/.

- 6.marca br."Information"/Kopenhaga/opublikowała artykuł pt. Tag Nobel-prisen fra løjgneren Solsjenitsyn/Odebrać nagrodę Nobla kłamcy Sołżenicynowi/ anonimowego autora który wg redakcji jest polskim Żydem, który przybył przed czteroma laty do Danii.
Artykuł jest normalną bolszewicką propagandą pismaka, który zapewnie i w PRL deprawował swoim postępowaniem otoczenie a teraz próbuje przenieść te same metody na teren Danii.
Replika uchodzców z Kopenhagi i Aarhus nadesłana do redakcji czasopisma nie została zamieszczona.
Odnotowujemy ten fakt z obrzydzeniem i odrazą.

NORWEGIA

Niedawno odbyła się piękna uroczystość w Narviku, która stała się prawdziwą manifestacją polsko-norweskiej przyjaźni i braterstwa broni. W gmachu Muzeum Wojny, gdzie przechowywane są pamiątki Samodzielnej Brygady Podhalańskiej z 1940 r. płk.dr Tadeusz Pasieczny, dawny lekarz Brygady/obecnie uczony dermatolog w Glasgow/dekorował w imieniu Premiera A.Urbańskiego zasłużonych Przyjaciół Norwegów wręczając im Złote Krzyże Zasługi./dok.s.55/

NARVIK./dokończenie ze str. 54/
Odznaczeni zostali: pani Rannveig Garfos - sekretarka miejscowego oddziału Czerwonego Krzyża, niestrudzona propagatorka sprawy polskiej; pan Thomas Reinkjop - b.dyrektor Muzeum oraz pan Trygve Romsloe - architekt, który m.in. spowodował, że w nowopowstającej dzielnicy miasta będzie plac imieniem polskiego niszczyciela "Grom" zatopionego w 1940 r. we fjordzie Rombaben i jedna z ulic w Ankenes będzie nosiła nazwę "Polska Brygades Weg". Uroczystość została opisana w czasopismach norweskich: "Fremover" i "Ofotens Tidende", gdzie też zamieszczono zdjęcia z uroczystości.

S Z W E C J A

- "Archipelag Gułag" - książka Aleksandra Sołżenicyna nie ukaże się w Finlandii oświadczył przedstawiciel wydawnictwa TAMI gdyż może to zaszkodzić stosunkom zagranicznym Finlandii. Książka w j.finskim ukaże się natomiast w szwedzkim wydawnictwie "Wahlström och Widstrand" w Sztokholmie.

- Mistrzostwa Swiata na żużlu na 1974 rok odbędą się 6.09.br. w Göteborgu.
Dla Skandynawów walka o udział w finale prowadzić będzie przez finał nordycki w Finlandii/9.06./, turniej kwalifikacyjny między Skandynawami i Brytyjczykami w Danii /4.08/ i finał europejski na Wembley w dniu 31.08.br.

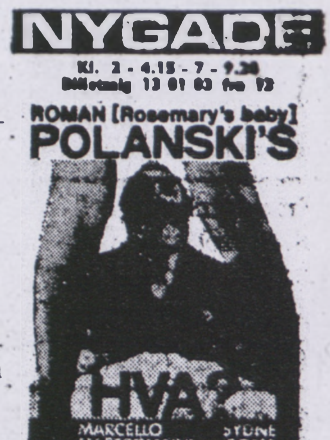
NAUKA KULTURA SZTUKA

• W dniu 12.marca br. w Odense w serii wykładów "Wielcy święci" odczyt pt. Święty Pius X. wygłosił prof.dr Zygmunt Tkocz z miejscowego uniwersytetu.

• Jedną z ostatnich kompozycji śp.Zygmunta Karasinskiego /zm. w ub.roku w Kopenhadze/ jest "Pieśń do matki", którą na jednym z wieczorów dla uchodzców wykonał baryton Zbigniew Orłowicz.

• Tradycje wysyłkowej księgarni polskiej w Danii sięgają roku 1919, gdy to w Nakskov/Lolland/ prowadził ją T.Turek.
W roku 1971 rozpoczęła działalność handlową Polska Księgarnia Wysyłkowa w Bagsvaerd k.Kopenhagi prowadzona przez Olgierda T. Zalewskiego, która posiada książki wydawnictw: Polonia Book Fund London, A.Neimanis München i Oficyny Poetów i Malarzy w Londynie i to w języku polskim, duńskim, niemieckim i rosyjskim

• Aktualnie w kinach kopenhaskich wyświetla się film Romana Polańskiego pod duńskim tytułem "Hva ?", w którym reżyser występuje w jednej z ról aktorskich.



• W końcu marca br. ukazało się nakładem wydawnictwa"Zetape" w Stockholmie opowiadanie Tadeusza Borowskiego /więźnia obozu oświęcimskiego/ pt. Velkomna till gaskammaren mina damer, herrar".



Po wycofaniu książek niepożądanych autorów z bibliotek w Czechosłowacji przyszła kolej na wycofanie płyt gramofonowych.Lista zabronionych utworów obejmuje ponad 1000 pozycji a m.in.Dvorzaka "Pieśni biblijne",

Ryby "Czeska pasterka", Milana Kunderasa, Karela Capka i Jean Poul Sartr`a.

• 31.marca br. zakończono wyświetlanie serialu telewizyjnego "Chłopi" produkcji polskiej wg powieści Władysława Reymonta Serial uzyskał korzystną ocenę krytyki duńskiej.

• 10.02.br. w programie I DR w audycji "Fremmedarbejder omkring aar 1900" mówiono o Polakach w Danii na przełomie XIX. i XX.wieku.

• Dr Hanna Kobylinski wystąpiła w programie II.DR w dniu 25 lutego br. z opracowaniem pt. "Człowiek, który wychował 800 milionów ludzi"/o Mao Tse-tungu/.

• 4.marca br. w programie I. DR nadano w teatrze radiowym sztukę Ignacego Witkiewicza/opracowanie radiowe Ryszard Teadling, tłumaczenie Peer Hultberg, reż. Johannes Marott/pod tytułem"Det forrykte lokomotiv".

• 14.marca br. w sali koncertowej Radia Duńskiego w Kopenhadze odbył się koncert Wielkiej Orkiestry DR pod dyr.Jana Krenza.

• W telewizji zachodnioniemieckiej w programie II. wyświetlono w dniu 28.01.br. polski film telewizyjny pod niemieckim tytułem "Der Höhepunkt".

• "NOWY DZIENNIK"/USA/przygotowuje specjalne wydanie poświęcone Kard.S.Wyszyńskiemu jako przywódcy duchowemu narodu polskiego

ALEKSANDER SOŁŻENICYN

LEKKA DZIEWCZYNA I NIEWINNY

chcąc umożliwić naszym czytelnikon zapoznanie się z twórczością laureata Nagrody Nobla z 1971 r.publikujemy początkowy fragment dramatu w przekładzie B.Korczak Sielickiego

Jest poranek - słońce zaraz się ukaże.Biały jesienny szron błyszczy z dachów baraków więziennych. Widać drut kolczasty,gdzie część obozowa przechodzi w pas śmierci. Znajdują się dwie bramy: wysoka w ogrodzeniu obozowym i niska w drugiej części ogrodzenia.

Na prawo od bramy znajduje się zrobiona z desek budka wartownicza, która jest jednocześnie punktem kontrolnym. Dalej za ogrodzeniem jest teren pracy. Stoi tam wysoki budynek z cegły - ciągle "na ukończeniu" z dźwigiem "Pionier" górującym nad nim oraz kilka podręcznych rusztowań używanych przez tynkarzy.

Jest tam również kuźnia i huta z dymem wydobywającym się z komina i wiele innych gospodarczych zabudowań.

Po lewej stronie jest teren odprawy do pracy przecinający scenę ukośnie w kierunku punktu kontrolnego. Teren zapełniony więźniami: kobietami i mężczyznami w zniszczonych waciakach.

Po jednej stronie bramy stoi wartownik a po drugiej Kostia - dysponent, rumiany, wyglądający na championa człowiek. Wpuszczają oni więźniów rzędami po pięciu - uderzając ostatniego w grupie po plecach deseczką, która pomaga w liczeniu.

Odprawa do pracy wygląda prawie jak parada wojskowa - z brygadzistami meldującymi ilość grup i ilość ludzi w każdej, gdy nazwiska są wyczytywane przez dysponenta.

W chwilę po przekroczeniu bramy szeregi się łamią, następuje rozgardiasz i dyskusje. Wszyscy są przygnębieni i nędznie ubrani. Jedynie Czegieniow i Dimka robią "końską zabawę".

Jeden z więźniów pochyla się, by zawiązać buty. Inny kończy jedzenie swej porannej porcji chleba, a jeszcze inny zabija ręce od chłodu. Z końca rzędów nadchodzą gryzipiórki z wydziału produ

kcji, którzy trzymają się z dala od innych ponieważ są lepiej ubrani. Pomiędzy nimi jest Zina - "kolorowa sukienka" i Dorofjejew - wydzielacz porcji. Gitarzysta siedzi na stołku przy bramie i przez cały czas gra marsza z filmu "Wesiołyje rebiata" - leniwie i z przestankami.
Po jednej stronie szeregu stoi Aga-Mirza - śniady asystent lekarza. Na ziemi przy jego stopach siedzi pierwszy desperat - człowiek, którego życie w obozie doprowadziło do rozpaczy.
Koło baraku, który widać z prawej strony sceny stoi słup a z niego zwiesza się kawałek szyny. Obok słupa przykucnięty Kołodiej i Niemow - wysoki mężczyzna w długich butach i oficerskim szynelu /nowym/ciągle jeszcze bez dystyncji na pagonach. Obaj przyglądają się paradzie. Po lewej stronie sceny wyłania się narożnik innego budynku, w którego szczycie są maleńkie drzwi z dwoma schod kami wychodzącymi na widownię. Jeszcze bliżej stoi malowana skrzynia z wykaligrafowanym napisem "ODPADKI", przykryta blaszaną pokrywą.
Na ścianach budynków i w całym obozie wiszą transparenty i plakaty z takimi sloganami jak: "PRACA USZLACHETNIA CZŁOWIEKA","MIAST OHYDNEGO BRZEMIENIA KTÓRE ISTNIAŁO W KAPITALIZMIE PRACA STAŁA SIĘ SPRAWĄ HONORU, CHWAŁY I HEROIZMU - STALIN", "KTO NIE PRACUJE TEN NIE JE"...

Widać grupy ruszające do pracy natychmiast po przekroczeniu bram.

Strażnik przy bramie: podać sobie ręce/liczy rzędy po pięciu/ - raz, dwa, trzy...

Kostia/głośno/: ruszajcie się - barak piąty, budujcie swe ideały! Dawno się nie brałem do kija, co? Nie martwcie się, nie zapomnę!
/coraz więcej popychadeł rusza w kierunku miejsca zbiórki/.

Jachimczuk/stoi przy punkcie kontroli.Ma lekki obcy akcent/: Czegieniow - ty oszuście!

Czegieniow/nosi swoją czapkę na oko jak chuligan/: T k st. Oszust melduje się panie.
/dogania swoją grupę pracy/.

Jachimczuk: Krótkodupiec!

Dimka: Tak jest. Krótkodupiec na odprawie, tak jest.
/dołącza do innych/

Dorofiejew/zostawia szereg i podchodzi do Niemowa/

Niemow: Chciałem z tobą porozmawiać.

Kołodiej: Hej! Ty tam - byłeś kiedy w armii?

Dorofiejew: Dajcie spokój sierżancie. My nie jesteśmy już więcej w armii.

Kołodiej: Stul pysk! Tu jest ostrzej niż w armii. Zdejmij czapkę.

Dorofiejew/obnaża swoją łysą głowę/:
Obywatelu starszy strażniku, młodszy sierżancie Kołodiej - pozwólcie zwrócić się do szefa produkcji Niemowa.

Kołodiej: Teeraz lepiej. Rób tak zawsze.Pozwolenia nie udziela się!

Dorofiejew odchodzi a za nim Niemow. Dołączają do szeregu i zaczynają rozmawiać.

Aga-Mirza: No to ci starczy.

Biegacz I. : To trzeba trzymać przez dziesięć minut - doktorze.
/ma termometr pod pachą/

Aga-Mirza: Mądrala. Znasz swoje prawa - no nie? Od jak dawna jesteś taki? /zabiera termometr/ Normalna. Ruszaj do roboty!

Desperat I. : Doktorze - proszę was. Spędziłem całą noc w latrynie.

Aga-Mirza: A przed tym cały wieczór w kuchni, może nie? Sądzisz, że ja jestem miękki, co s.....synu?
/czyni ruch jakby chciał go uderzyć.Tamtem szybko podnosi się z ziemi/
Sierżancie - mamy tu lesera. Powiada, że robić nie będzie. Co z nim zrobić?

Kołodiej: Wsadź go do "kabryny" - cóż innego?

Aga-Mirza kopie desperata a on kuśtyka do swej grupy. Inny strażnik woła Kołodieja na bok a przy bramie gitara ciągle zawodzi.
Głosy mężczyzn i kobiet zaczynają być dosłyszalne z szeregów idących do pracy.

Głos: Popatrz na nową spódnicę Zinki. Kurwa. To jest spódnica Maruszki. Główny kalifaktor zdjął to z niej, gdy została ukarana.

Głos: Tak to jest dziewczynki. Schlać się z szefem - to jest dopiero życie.
/śpiewa/

pokochałam kierownika
szef kochał mnie na fest
mam też dla urzędnika
i fajne życie jest...

Głos: Tak to jest. To jest nasza racja na dzień dzisiejszy.

Głos: Minimalne porcyjki - tym daleko nie zajdą. Cholerny brygadzista wziął wszystko dla siebie i swej dziwki. Mała pocierucha tyłkiem kręcąca.

Głos: Hej szefie! But mi się rozwalił. Popatrzcie no - rozwalił się. Jak mam pójść do pracy?

Głos: Dopilnuję żeby cię jutro podkuto. Najlepszą gumą od opon.

/zbiórka do pracy dobiega końca.Miereszczun,gruby, potężnie zbudowany facet wchodzi na próg baraku i przeciąga się. Jest niekompletnie ubrany.Aga-Mirza podchodzi do niego/

Aga-Mirza: Dzień dobry wam doktorze.

Miereszczun: Oooo, Bóg jeden wie dlaczego m obudził się dziś tak wcześnie. Nie umiem spać bez kobiety.

Aga-Mirza: Sami tak chcieliście, doktorze.Powiedzieliście jej: gub się.

Miereszczun: Miałem już jej dosyć. Worek gówna. No, a co w szpitalu? Czy wyskrobali podłogę?

Aga-Mirza: Mam tam ludzi, którym kazałem całą noc ją czyścić. Będzie czysta jak gwizdek.

Miereszczun: Niech się modlą żeby tak było. I jeszcze jedno. Nie chcę znaleźć żadnych okruchów w nocnych stolikach. Nie mów mi potem, że ci nic nie mówiłem.

Aga-Mirza: Walka dzisiaj umrze.

leszek j.zawidran

Z CYKLU: EWA /PRZEMIANY/

II

a teraz jesteś kwiatem
nie kwiatem
jego odbiciem w rozmarzonych oczach
gestem
lekkim jak przelot motyla
zapachem
jakby z wielkim naręczem choiny
iść przez świeżo skoszoną łąkę
albo w pogodny dzień
zrywać łubin
i tym łubinem jesteś
i kroplą rosy na nim
i mgłą
i nawet wiatrem
który unosi ją w ramionach

III

uśmiechem jesteś
szeptem i krzykiem
zdumieniem jaśniejącym w oczach

wiatrem jesteś
muskającym twarz
lotem ptaka i srebrem zmierzchu

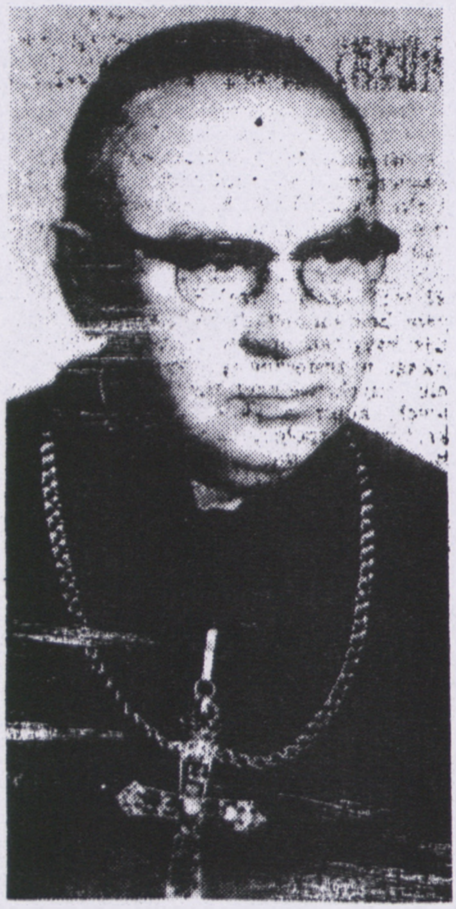
dziewczyną w letniej sukience
biegnącą na spotkanie
i zatroskaną panią domu

łąką jesteś
leśnym rozkołysanem cieniem
oddechem ziemi

sercem jesteś
ciepłym spojrzeniem
i piersią matki w ustach dziecka

wszystkim jesteś
chleba kawałkiem
świętem i dniem powszednim

Z ŻYCIA KOŚCIOŁA



ŚP.BOLESŁAW KARDYNAŁ KOMINEK

W dniu 10.marca br. w godzinach popołudniowych zmarł we Wrocławiu po długotrwałej chorobie Ordynariusz Metropolita Archidiecezji Wrocławskiej, pierwszy od czasów piastowskich arcybiskup wrocławski i pierwszy polski kardynał śląski.

Śp.Kardynał urodził się 12.12.1903 roku w Radlinie na Śląsku, święcenia kapłańskie otrzymał w 1927 r. a kardynałem kreowany został w lutym 1973 roku.

Dnia 14.marca br., w dzień pogrzebu śp.Księdza Kardynała Bolesława Kominka, który odbył się we Wrocławiu, polska kolonia przebywająca w Rzymie zjednoczyła się w modlitwie za spokój duszy Księdza Kardynała.

Mszę św. w kościele polskim św.Stanisława koncelebrowali Księża Biskupi: I.Tokarczuk, Wł. Rubin i Sz.Wesoły oraz Kapłani: dr B. Lewandowski, dr E.Nowak/Przemyśl/ i dwaj księża z Wrocławia: Alojzy Ślusarczyk i Tomasz Hergesel.

Bp Tokarczuk w przemówieniu przedstawił postać zmarłego Kardynała jako dobrego Pasterza najpierw na terenie diecezji opolskiej, a następnie w archidiecezji wrocławskiej - podkreślając jego wkład historyczny w życie Kościoła w Polsce...

Śp.Kardynał Kominek był bardzo aktywny na Drugim Soborze Watykańskim, na Trzecim Synodzie Biskupów, należał do Papieskiej Komisji "Iustitia et Pax" i był członkiem Sekretariatu dla Niewierzących.

Kardynał Kominek był we Wrocławiu szczerze lubiany a Jego działalność na polu zbliżenia narodów polskiego i niemieckiego była wysoko ceniona przez społeczeństwo i przedstawicieli obu narodów. Ksiądz Kardynał nawiązał serdeczne kontakty z episkopatem niemieckim, z towarzystwami w Republice Federalnej Niemiec m.in. z Friedrich Wilhelm Foerster Gesellschaft E.V. w Köln, które ma wielkie zasługi w dziele pojednania naszych narodów.

Śmierć Księcia Kościoła i Arcypasterza Wrocławskiego okryła żałobą całą Polskę i rodaków poza jej granicami.

BISKUP RUBIN NA BLISKIM WSCHODZIE

J.E.Ks.Biskup Władysław Rubin w styczniu br.przebywał przez 6 dni w Libanie, gdzie odprawił Mszę św.dla Polaków w Bejrucie i spotkał się z rodakami na wspólnym "opłatku" w domu p.Ireny Komarnickiej, złożył wizytę Patriarsze Maronickiemu J.B.Kardynałowi Meouchi, Nuncjuszowi Apostolskiemu i spotkał się z Prawosławnym Arcybiskupem Ormiańskim oraz innymi.

Była to już czwarta od 1968 roku podróż Księdza Biskupa do Libanu.

W lutym br.natomiast Ks.Biskup udał się do Izraela. Ten trzeci z kolei pobyt w ciągu ostatnich sześciu lat dyktowała nowa sytuacja duszpasterska wśród Polaków w Ziemi Świętej wytworzona po zgonie śp.Ks.Prałata Stefana Pietruszki- Jabłonowskiego, który przez przeszło trzydzieści lat spełniał swe kapłańskie posłannictwo wśród Polaków na tamtejszym terenie. Następcą został Ks.Franciszek Trzupka.

Ks.Biskup przewodniczył Mszy św.koncelebrowanej w Kościele św. Piotra w Jaffie dla Polaków. Nadto odprawił uroczyste Msze św. koncelebrowane w Grobie Pańskim oraz kaplicach Sióstr w obu domach polskich. Wraz z polskimi kapłanami modlił się na polskiej działce katolickiego cmentarza w Jerozolimie.

SPOTKANIE Z CHRYSTUSEM ZMARTWYCHWSTAŁYM

Delegat Prymasa Polski dla Duszpasterstwa Emigracji Polskiej z siedzibą w Rzymie wydał z okazji świąt Wielkiejnocy list pasterski, w którym pisze m.in.

"...Radosna uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego jest dla nas szczególnym okresem spotkania z Chrystusem Zmartwychwstałym, który Słowem głoszonym przez Kościół zapewnia nas o Swej rzeczywistej obecności. Zapoczątkowana przez Jego wielkanocne zwycięstwo nad siłami ciemności objawia się ludziom poprzez wieki zwane okresem wiary, a ujawni się światu w całej pełni w ostatecznym dniu Jego widocznego spotkania ze wszystkimi ludźmi...

Nastąpi ono wówczas, gdy dojdziemy do kresu drogi idąc śladami Chrystusa. Wtedy bowiem co jest w nas jeszcze nieśmiertelne przywdzieje nieśmiertelność. Spełnią się wszystkie nasze pragnienia ponad wszelkie oczekiwania. Obecnie nic jesteśmy w stanie ogarnąć nawet myślą tego co czeka w wieczności ludzi wierzących w Chrystusa. Apostoł Paweł chcąc to wyrazić na sposób ludzki powiedział, że "ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani w serce człowieka nie wstąpiło to co Bóg przygotował tym, którzy Go miłują".

Niechaj ten obraz objawiony nam przez Boga słowami ludzkimi obudzi w nas na nowo ufną nadzieję, która być może została zagłuszona przez codzienne przeciwności życia.

Obchodząc z całym Kościołem wiosenną radość zmartwychwstania Chrystusa i naszego przyszłego zmartwychwstania serdecznie Wam życzę, aby dogłębne przeżycie zdarzeń paschalnych mocą żywej wiary było prawdziwą wiosną Roku Świętego rozpoczynającego Bożą odnowę oblicza ziemi. Niechaj Zmartwychwstały Zbawiciel wspomaga obficie Wasze wysiłki, aby się spełniły całkowicie pragnienia Waszych umysłów i serc."

+ Władysław Rubin

● Ukazał się już czwarty zeszyt "Informacji Polskiej Misji Katolickiej w Danii", które redaguje zespół O.O.Redemptorystów. "Informator" w zwięzłej i przystępnej formie podaje najważniejsze wydarzenia duszpasterstwa polskiego w Danii oraz każdorazowo wykaz nabożeństw w języku polskim. Wydaje się, że ta pożyteczna inicjatywa może stać się dobrym łącznikiem między duchowieństwem polskim w Danii a katolikami polskimi zamieszkałymi na wyspach duńskich - nie zawsze w pobliżu kościoła i duchownego polskiego.

Szczęść Boże!

● Arcybiskup Esztergom Jozef Kard.Mindszenty - Prymas Węgier został przez Papieża Pawła VI. odwołany ze stanowiska ordynariusza diecezji Esztergom a tym samym i prymasowstwa.
Kardynał Mindszenty podczas powstania węgierskiego w 1956 r. schronił się w ambasadzie USA w Budapeszcie i przebywał tam przez 15 lat, gdy we wrześniu 1971 r.na mocy porozumienia między Watykanem a reżymem węgierskim emigrował do Wiednia. Sędziwy Kardynał przebywał w więzieniach nazistowskich i ko-

munistycznych przez 30 lat i ze stanowiska Prymasa nie chciał dobrowolnie ustąpić, co było wbrew obecnej polityce porozumienia Watykanu z dyktaturami komunistycznymi.

ARCYBISKUP CAMARA



Brazylijski Arcybiskup Dom Helder Camara, który już czterokrotnie kandydował do Pokojowej Nagrody Nobla - otrzymał "Ludową Nagrodę Pokoju" ufundowaną przez społeczeństwo Norwegii i Szwecji oraz Republiki Federalnej Niemiec.
Nagroda łącznie wyniosła trzykrotną wartość ostatnio przyznanej nagrody Nobla, którą otrzymał w 1973 roku amerykański Sekretarz Stanu Henry Kissinger i komunista północno wietnamski Le Duc To.
Arcybiskup Camara znany ze swych radykalnych wystąpień przeznaczył otrzymaną kwotę na poprawę sytuacji najbiedniejszych w swojej diecezji.

Medal Pamiątkowy Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza



Medal ten jest formą nagrody za krzywdę moralną, jaką spotkała Marszałka Śmigłego-Rydza ze strony społeczeństwa polskiego, które, wstrząśnięte klęską wrześniową 1939 r., obarczyło go pełnią odpowiedzialności za niedostateczne przygotowania obronne i za przeprowadzenie działań wojennych. Klęska Francji w 1940 r. osłabiła napięcie tych zarzutów, a powojenne źródłowe badania historyczne polskie i obce, doprowadziły do rehabilitującej Marszałka Śmigłego-Rydza rewizji.

Warunki subskrypcji: wygląd obu stron medalu i rozmiar - jak na zdjęciu/ø 50 mm/ w srebrze i brązie/ewentualnie złoty na specjalne zamówienie/. Ceny/wraz z futerałem i przesyłką poleconą pocztą zwykłą/:
medal srebrny Ł. 11.00 /dol. 25.00/
medal brązowy Ł. 4.50 /dol. 10.50/

Zamówienie zawierające: rodzaj i ilość sztuk każdego rodzaju wraz z załączoną należnością/gotówka, P.O., M.O., czek/ winne być nadesłane najpóźniej do 31.maja 1974 r.
Przekazy, czeki winny być wystawione na:

JOSEPH PIŁSUDSKI INSTITUTE of LONDON
238, King Street
London W.6, England

Zysk ze sprzedaży medali po zapłaceniu wszelkich kosztów emisji zostanie przeznaczony na Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie i na "Fundację Sztandarów Wojska Polskiego"

-.-.-.-.-.-.-.-.-.-

WŁASNE FUNDUSZE POLSKIE GWARANTUJĄ SIŁĘ I NIEZALEŻNOŚĆ AKCJI NIEPODLEGŁOŚCIOWEJ!

Główna Komisja Skarbu Narodowego
42, Emperors Gate
London SW7 4HJ, England

Lekka dziewczyna i niewinny/dokończenie ze str.58/

Miereszczun: A co z Matwiejewem?

Aga-Mirza: Grzebnął kopytami. Jest w trupiarni.

Miereszczun: Nic dziwnego. Spaść z takiej wysokości...
A dopilnuj żeby prześcieradła zostały złożone.
/patrzy w prawo/
A tu co się dzieje? Nowy transport?

Aleksander Sołżenicyn

LISTY OD CZYTELNIKÓW

Do Redaktora "Kroniki"

W "Kronice" nr 37/z marca br./p.Andrzej Jachowicz polemizuje z moją wypowiedzią na temat starej i nowej emigracji, która ukazała się zarówno w "Kronice" jak i w "Jutrze Polski"/Nr 10 Londyn z października 1973 r./ a związaną z wystąpieniem towarzyszki Alicji Lisieckiej przebywającej w Londynie. Uwagi swoje ograniczyłem wtedy tylko do niektórych refleksji jakie nasunęły mi się przy czytaniu "emigracyjnego" bełkotu Lisieckiej, i jako takie rzecz jasna nie były rozprawą na temat: stara i nowa emigracja. Temat zresztą niewdzięczny, trudny do obiektywnych stwierdzeń i jescze trudniejszy do wyciągnięcia konstruktywnych wniosków. Dotychczasowe próby robione przez środowiska we Francji, Szwajcarii, Szwecji, USA i innych - choćby przez autora poprzedniego listu do "Kroniki" wskazuje, że"ogólnonarodowej" dyskusji na ten temat raczej nie będzie. Zresztą idzie w gruncie rzeczy tylko o to, czy odpowiedzialni działacze emigracyjni potrafią dostrzeć zwiększające się z każdym rokiem rozbieżności między emigracją wojenną i młodszymi wiekiem, acz nie zawsze relatywnie mniej doświadczonymi życiowo emigrantami z PRL. Podnoszenie tego problemu przez obie strony podkreśla, że problem pominąć się nie da, a skutki lekceważenia go za pewne uzewnętrznią się już w niedługim czasie w sensie niekorzystnym dla sprawy polskiej.

Pomijając inne/co najmniej polemiczne/ wywody p.Andrzeja Jachowicza chcę krótko ustosunkować się do problemu inteligencji polskiej w kraju, o której dość lekceważąco pisze autor.

Nie mam wątpliwości co do celów jakimi kierowali się współcześni nam dwaj najwięksi zbrodniarze Stalin i Hitler, i to nie w stosunku do jednej z warstw społecznych ale całych narodów. Warto przypomieć łagry sowieckie i Katyń oraz hitlerowskie obozy zagłady.

Naród polski wyszedł z wojny osłabiony przez wyniszczenie kwiatu inteligencji oraz najmłodszego pokolenia Polski niepodległej. Jeśli więc mówi się o inteligencji polskiej, która wysługuje się i kolaboruje z narzuconą władzą - to miałem na myśli nie tych co zostali z awansu społecznego inteligentami, tych z przydzielonymi dyplomami akademickimi przez komisje partyjne itd. ale tych z okresu wolnej Polski i tych z okresu 25 lat od zakończenia wojny swym dorobkiem muszą być uznani za ludzi przynależnych do inteligencji w kraju. Że ludzi, o których mowa z charakterem nie brak w kraju niech zaświadczą takie przykłady jak: Tadeusz Kotarbinski, Irena Krońska, Izydora Dąbska/omówienie "Kultura" nr 4/319 Paryż/,Antoni Kępiński /Wiadomości nr 1426 Londyn/, Antoni Słonimski i inni. Przytoczę jednak przykłdy negatywne dla lepszego zrozumienia.Oto one:

- Jarosław Iwaszkiewicz - dyplomata RP w latach trzydziestych, pisarz i poeta, a po wojnie także czołowy kolaborant,
- Książę Krzysztof Radziwiłł - szef protokółu dyplomatycznego osławionego "słoneczka" Cyrankiewicza,

- Józef Winiewicz - dziennikarz poznański w Polsce wolnej, w czasie wojny w Londynie a po wojnie karierowicz w dyplomacji reżymowej,
- Stanisław Kulczyński - profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie a po wojnie wiceprzewodniczący reżymowej Rady Państwa /od 1957/ i przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju /od 1958 r./,
- Gen.Paszkiewicz, który wrócił z emigracji i objął dowództwo jednego z okręgów wojskowych w PRL,
- Gen.Jerzy Kirchmayer i inni, po wojnie wyżsi dowódcy "ludowego" wojska polskiego, którzy pracowali i pracują pod dyktando partii, do dzisiaj na odpowiedzialnych stanowiskach w administracji centralnej,
- księża patrioci, którzy dopomogli m.in.do zlikwidowania organizacji "Caritas", zlikwidowania duszpasterstwa wojskowego i innych przedsięwzięć partyjnych wymierzonych przeciw wiernym i Kościołowi,
- naukowcy, którzy po wojnie głosząc, że są apolityczni wykonywali polecenia partyjne m.in. swymi podpisami nadawali status inteligenta półanalfabetom itd.

Że nie robili to wszyscy? Zgoda. Robiło ich jednak tylu, że wystarczyło na ogłupienie społeczeństwa, które już dzisiaj ma istotne trudności w rozpoznaniu wśród swoich "who is who".
Idzie po prostu o to, że dość znaczna ilość swym imieniem firmowała antynarodowe przedsięwzięcia narzuconej przez Sowiety władzy, która do dzisiaj występuje w imieniu Polski i Polaków nie mając do tego mandatu społeczeństwa.
Popatrzmy także i poza PRL ilu to wcale nie pseudointeligentów ma ciągoty lub jawnie kolaboruje z narzuconą władzą, a tutaj przecież argument, że "muszą" zupełnie odpada.

Stefan Lis

SPORT

We Frankfurcie n/M odbyło się w dniu 5.stycznia br. losowanie rozgrywek grupowych szesnastu drużyn piłkarskich, które zakwalifikowały się do finału mistrzostw świata.
Polska znajduje się w grupie IV razem z Argentyną, Haiti i Italią.
Szwecja gra w grupie III. z Bułgarią, Holandią i Urugwajem.
Terminarz rozgrywek dla obu drużyn jest następujący:

15.06. Szwecja - Bułgaria w Düsseldorfie i Polska - Argentyna w Stuttgardzie,

19.06. Holandia - Szwecja w Dortmund i Haiti - Polska w Monachium.

23.06. Szwecja - Urugwaj w Düsseldorfie oraz Polska - Italia w Stuttgardzie.

ARCHIWUM

Katolsk Ugeblad z 8.09.67 Gunnel Vallquist - Intryk fra Polen /Wrażenia z Polski opisane przez redaktora "Aftenposten"/.

Ude og hjemme z 6.05.66 - Den sidste mand i Warszawa - wywiad z Grzegorzem Tomaszewskim o okupacyjnej Warszawie.

Illustretet Familie Journal z 14 08.72 o Marianie Marzyńskim.

KRONIKARZ MICHAŁ WOJCIECH ZBASKI. ADRES: "KRONIKA BOX 1806, 2300 Copenhagen S. Denmark. Konto Postgiro nr 20 55 05. Za treść publikacji podpisanych odpowiedzialność ponoszą autorzy. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Materiały nie zamówione nie zwraca się. Prenumeratę zamawiać można pod w/w adresem. Prenumerata roczna dkr. 33.-, półrocznie dkr. 17.-. Cena egzemplarza pojedyńczego dkr. 4.-. Zagranica opłaca dodatkowo porto według taryfy.